

## Pęknięta „Solidarność”. Inteligencja opozycyjna a robotnicy 1964–1981

JAKUB SZUMSKI

Imre Kertész Kolleg Jena / Instytut  
Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN  
ORCID: 0000-0002-6740-5622

Michał Siermiński, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”,  
2020, 476 ss.

Książka Michała Siermińskiego *Pęknięta „Solidarność”* to prowokująca do myślenia interpretacja filozofii politycznej opozycji w Polsce, a także krytyczny głos wobec historiografii okresu powojennego, w szczególności zaś – rewolucji Solidarności w latach 1980–1981. Ta ostatnia nie była rezultatem nowych idei politycznych wypracowanych przez dysydentów, gdyż ci poprzez swoją intelektualną ewolucję oddalili się od robotników, lecz wynikała z istniejących praktyk i strategii samych robotników – tak brzmi główna teza autora. By ją obronić, Siermiński wyjaśnia, w jaki sposób doszło do tej intelektualnej ewolucji i jakie miało to znaczenie dla przebiegu wydarzeń z lat 1980–1981.

Siermiński, filozof i matematyk związany z Uniwersytetem Warszawskim, jest autorem książki *Dekada przełomu* (2016), w której zaprezentował już podobne tezy, przede wszystkim dotyczące okresu od Marca 1968 do roku 1976. Autor w pewnym sensie wskrzesza znany z lat dziewięćdziesiątych spór o rolę intelektualistów i robotników w dziejach Solidarności. Czyni to zresztą świadomie i wielokrotnie powołuje się na socjologa Romana Labę, który podkreślał robotnicze, a nie narodowo-intelektualne, źródła Solidarności. Sposób myślenia Siermińskiego przypomina też – nieobecną w jego bibliografii – książkę *Inna Rzeczpospolita jest możliwa!* Jana Sowy, w której ten określał Solidarność, w celu zaakcentowania jej radykalnego potencjału, jako ruch komunistyczny. Komunizm miał w tym kontekście oznaczać oparcie systemu społecznego i ekonomicznego na rzeczach wspólnych oraz wychodzenie poza podział na własność prywatną i państwową.

*Pęknięta „Solidarność”* rozpoczyna się niespodziewanie od długiego wprowadzającego eseju o rewolucji w Rosji. Pierwszy rozdział poświęcony jest Marcowi '68 jako wydarzeniu kluczowemu dla lewicowych dysydentów (Kuroń, Modzelewski, „komandosi”). Drugi rozdział obrazuje intelektualną ewolucję tego środowiska w latach siedemdziesiątych. Próbie nowej interpretacji rewolty robotniczej w 1970 roku poświęcony jest rozdział trzeci. W rozdziale czwartym autor pisze wreszcie o tym, jak spory pomiędzy intelektualistami i robotnikami odbiły się na przebiegu rewolucji Solidarności.

Podstawowym bohaterem książki jest opozycyjna inteligencja polska ukształtowana pod wpływem rewizjonistycznej krytyki marksizmu. Na kartach książki jest ona reprezentowana przez Jacka Kurońa i Adama Michnika, którzy – ze względu na swoją aktywność pisarską oraz pozycję w krajowych i międzynarodowych elitach – byli istotnymi osobowościami w krajowym życiu intelektualnym. Ewolucja ich poglądów od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych ślędzona jest bardzo pieczołowicie, a komentarze autora uzupełnione są obszernymi cytataami. Drugim – i drugoplanowym – bohaterem książki są robotnicy, czy raczej: klasa robotnicza, proletariat. Podmiot ten pozostaje jednak niedookreślony. Mimo że – zdaniem autora – posiadał on „autonomię robotniczą” (s. 59), raz opisywany jest w kontekście swoich działań, kiedy indziej – postaw (autor przywołuje historyczne badania sondażowe). Czasem natomiast mówi przez swoich rzeczników, takich jak działacz Solidarności i adwokat samorządu robotniczego w 1981 roku Zbigniew Marcin Kowalewski, notabene autor posłowania książki.

Pierwszą rzeczą, jaka wzbudziła moje zaskoczenie, był fakt, że jedynie dwie strony (s. 57–59) spełniają funkcję wprowadzenia, prezentującego strukturę pracy i jej deklarowane cele oraz niezmiernie skrótowo charakteryzującego metody badawcze i ujęcie teoretyczne. Zważywszy na fakt, że mowa o książce dość obszernej, trzeba uznać to za niedociągnięcie w zakresie jej teoretycznego usytuowania.

W rozdziale pierwszym autor stara się co prawda zdekonstruować inteligenckie mity na temat Marca '68, ale jednocześnie nie potrafi wyjść poza nie i zaproponować autorskiego odczytania ówczesnych wydarzeń. W interesujący sposób odtwarza dyskusje intelektualistów uczestniczących w wydarzeniach Marca, poświęconych temu, czy i dlaczego zwyczajni ludzie akceptowali antysemitkę propagandę władz i nie wsparli protestujących studentów. Następnie jednak sam angażuje się w tę debatę na warunkach cytowanych przez siebie autorów

(s. 92–108). Występując w obronie klasy robotniczej i dowodząc, że nie stała się ona w 1968 roku „żywiolowym antysemitycznym podmiotem” (s. 106), przytacza sytuacje, w których robotnicy wyrażali poparcie dla studenckiego protestu. Siermiński, jak można sądzić, szuka jednoznacznego obrazu robotników, lecz przecież w Marcu '68 zachowywali się oni bardzo różnorodnie. Czy rzeczywiście można mówić o wspólnocie interesów robotników i protestujących studentów? Świadczące na korzyść tej interpretacji wydarzenia, które przedstawia Siermiński, bez wątpienia miały miejsce. Trzeba jednak zauważyć, że inne grupy robotników patrzyły na protesty studenckie jako na nie swoją walkę. Propaganda władz – abstrahując od jej intencji i niepełnej realizacji składanych przez rządzących obietnic – zapowiadająca na przykład bardziej inkluzywną politykę przyjmowania na studia, była nierzadko odbierana przez robotników przychylnie. Nie brakowało również i takich robotników, którzy próbowali wówczas zwracać uwagę na liczne – by użyć sformułowania Adama Leszczyńskiego – „sprawy do załatwienia”. Mieli oni nadzieję, że protesty, kampania propagandowa i czystki w partii oraz administracji państwowej mogą być czynnikami sprzyjającymi realizacji robotniczych żądań o różnorodnym charakterze.

Ewolucja intelektualna, którą Siermiński ślędzi w rozdziale drugim, to – opisany już przez Dariusza Gawina – „wielki zwrot” od antybiurokratycznego marksizmu do liberalizmu, praw człowieka i narodowych tradycji. Gawin opisał ten proces jako intelektualne dojrzewanie i dojście do bardziej uniwersalnej, w porównaniu do marksizmu, formuły krytyki PRL oraz programu działania dla opozycji. Siermiński interpretuje ten proces inaczej: jako konsekwencję rozczarowania ludem w 1968 roku i oddalenie się od klasowej, opartej na interesach ekonomicznych analizy społeczeństwa. To zaś w ocenie badacza miało uniemożliwić skuteczne współdziałanie z klasą robotniczą. „Jeszcze w połowie lat 60. w centrum politycznej wyobraźni lewicy stał konflikt między klasą robotniczą

i partyjno-państwową biurokracją” – pisze autor. „Kilka lat później w tym samym miejscu znalazł się antagonizm polskiego narodu i «totalitarnego» systemu” (s. 178). Siermiński zwraca ponadto uwagę, że opozycyjny zwrot dokonał się w ramach tradycji inteligenckiej, a dysydenci wpisali się w wielowiekową strukturę społeczną Polski.

W rozdziale trzecim autor próbuje symbolicznie zakwestionować rolę roku 1976 jako źródła rewolucji Solidarności. Jego zdaniem winna nim być raczej rewolta 1970 roku, kiedy to robotnicy na Wybrzeżu zmusili Władysława Gomułkę do rezygnacji ze stanowiska, a Edwarda Gierka do zmiany polityki gospodarczej. Według Siermińskiego strajki okupacyjne, komitety międzyzakładowe oraz postulat powołania nowych związków zawodowych – które przyniósł Grudzień '70 – sprawiły, że klasa robotnicza stała się autonomiczną siłą, która następnie mogła sama występować jako podmiot historyczny. Trudno uciec od wrażenia, że Siermiński świadomie wyostrza różnice pomiędzy wydarzeniami z lat 1970 i 1976, gdyż, poza pojedynczymi publicystycznymi wypowiedziami uczestników wydarzeń, historiografia nie odmawia Grudniowi '70 tego, że odegrał rolę ważnego czynnika, mającego wpływ na powstanie Solidarności. Jednocześnie w opisie autora znikają bardziej dramatyczne aspekty Grudnia (walki uliczne, ofiary śmiertelne). Siermiński nie raz próbuje wejść w rolę historyka. Dzieje się tak na przykład w rozdziale czwartym, kiedy konfrontuje tezy Kuronia, twierdzącego jakoby robotnicy nie byli zainteresowani stworzeniem samorządu gospodarczego, z wynikami badań socjologicznych z 1981 roku. Sądzę jednak, że aby powiedzieć coś nowego o klasie robotniczej w 1970 roku, trzeba wejść w tę rolę bardziej zdecydowanie. Zamiast tego autor daje dużo dowodów na brak zrozumienia wydarzeń rozgrywających się wówczas na Wybrzeżu przez krajowych intelektualistów. Zaskakujące wydaje się w tym kontekście, że to redaktor paryskiej „Kultury” Jerzy Giedroyc rozumiał, iż kwestia robotnicza jest kluczowym czynnikiem pozwalającym na wymuszanie ustępstw na władzach w Warszawie,

i bezskutecznie próbował zainteresować nią opozycję w kraju (s. 185–195).

W czasie rewolucji Solidarności, jak stara się pokazać Siermiński, bieg wydarzeniom nadawały intuicyjne praktyki klasy robotniczej, bazujące na doświadczeniach sprzed dekady. Intelktualiści i doradcy Solidarności tonowali z kolei żądania, które z ich perspektywy wydawały się zbyt radykalne. Według Siermińskiego Kuroń i Michnik patrzyli na protest robotniczy przez pryzmat własnych koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, które powinno organizować się w małe grupy oparte na wspólnym etosie, a nie w klasy społeczne. Umiar i negocjacje z władzami były widziane jako objaw dojrzałości. Tymczasem, w moim przekonaniu, sprzeciw wobec radykalizmu strajków i żądań nie wynikał przede wszystkim z apriorycznej niechęci do postulatów robotników, lecz z obaw związanych z sytuacją międzynarodową i groźbą użycia przemocy przez władze. Dobrze się stało, że Siermiński, analizując powyższe problemy, przypomina o „grupie lubelskiej”, postulującej wprowadzenie daleko idącego samorządu gospodarczego. Problem polega jednak na tym, że nie ma dowodów potwierdzających, iż grupa ta stanowiła realną alternatywę dla meandrującej i poszukującej kompromisu linii władz związku. Trudność badania i opisywania zjawisk marginalnych polega na tym, że musi pojawić się pytanie o ich reprezentatywność i znaczenie w danej sytuacji historycznej. W przypadku „grupy lubelskiej” odpowiedź na nie nie wypadłaby raczej po myśli autora. Z pewnością warto jednak docenić pogłębioną analizę wywiadu Jacka Kurońa z początku 1981 roku, która dobrze uzasadnia bronione przez autora tezy (s. 281–290).

W zakończeniu Siermiński powraca do podziału na inteligenckie (narodowo-obywatelskie) i robotnicze rozumienie Solidarności. Oba stanowiska ponownie tłumaczy, powołując się na Michnika, i ta perspektywa, pomimo polemicznej intencji autora, dominuje nad całą książką. Jako analiza i polemika z myślą dysydentów, a także jej konsekwencjami, książka jest ciekawym wkładem w krytykę opozy-

cyjnej filozofii. Intelktualiści biorący udział w antypartyjnych wystąpieniach z lat 1964–1981 byli pierwszymi dziejopisami przywoływanych w książce wydarzeń – intelligencka perspektywa wpłynęła więc na historię i pamięć o nich. Należy docenić,

że autor ukazuje to na konkretnych przykładach. Prezentowany przez Siermińskiego szerszy projekt bardziej inkluzywnej historii protestu w okresie komunistycznym pozostaje jednak znacznie mniej przekonujący.